

Abraham Antoni (1869 - 1923)



**Żarliwy obrońca polskości Pomorza,
delegat na konferencję pokojową w Paryżu,
Król Kaszubów.**

Całe życie poświęcił walce o polskość swojej ziemi. Odrodzenie państwa było wyznaniem jego wiary życiowej, ideą nadrzędną, dla której zrezygnował z ustabilizowanego życia rodzinnego, znoś cierpienia, upokorzenia, a także biedę.

"Urodził się 19 grudnia w Zdradzie pod Puckiem w parafii mechowskiej. Do pruskiej szkoły powszechnej chodził w Mechowej i Leśniewie. Najznakomitszym jego nauczycielem był proboszcz mechowski ks. Teofil Bączkowski. To on, obok rodziców, ukształtował charakter Abrahama i jego świadomość narodową. W wieku szesnastu lat

Abraham rozpoczął wędrówkę po Kaszubach. Dorywczo najmował się do pracy u gospodarzy w rejonie nadmorskim, pracował w wejherowskiej cementowni, w leśnictwie w Bolszewie i Gręzłowie, w firmie spedycyjnej w Sopocie, był właścicielem żwirowni, trudnił się furmaństwem, sprzedając maszyny do szycia Singera i Neidlinera, pracował też w wędzarni ryb w Pucku. W 1891 r. należał do założycieli Towarzystwa Ludowego "Jedność" w Oliwie i podobnych towarzystw w Pucku, Kielnie, Wejherowie, Redzie, Chyloni i Gdyni. W latach 1911-13 przewodził Towarzystwu Ludowemu w Redzie, jednemu z najaktywniejszych na Pomorzu. Imponująca była ruchliwość Abrahama. Pojawiał się w najmniej oczekiwanych miejscach i chwilach, by agitować i pouczać ludzi. Najchętniej organizował wiece przed kościołami po zakończeniu mszy świętej. Przeważnie był jedynym mówcą atakującym porządek pruski i zachęcającym do czytania "Gazety Gdańskiej" (elementarz, książka, gazeta to polskiego domu zaleta - powtarzał), w której umieszczał korespondencje z podróży, zawierające krytykę Kaszubów za ich bierną postawę w toczącej się walce o byt i świadomość narodową. Przeżyciem religijnym, ale i patriotycznym, były doroczne pielgrzymki z Oliwy na Kalwarię Wejherowską. Przez długie lata Abraham był ich organizatorem i marszałkiem. Ostatnią pielgrzymkę z Oliwy poprowadził w odrodzonej Polsce w 1922 roku. Wzięli w niej udział pątnicy z wielu stron Polski, aby podziękować Bogu za dar wolności i zwrócić uwagę na los Polaków żyjących w zniemczonym Gdańsku." (T. Bolduan).

W 1915 r. Abraham, jego dwaj synowie i zięć wcieleni zostali do pruskiego wojska; synowie i zięć zginęli, on sam wrócił ciężko ranny. Wcześniej w lesie na jego oczach padające drzewo zabiło mu dziecko. W 1918 r. został zastępcą członka Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej na Prusy Królewskie, Warmię i Mazury i razem z Tomaszem Rogalą z Kościerzyny pojechali jako delegaci do Paryża. Przedarli się przez kordon graniczny do Francji, by tam - podczas konferencji wersalskiej wesprzeć delegację polską z Romanem Dmowskim. Sam fakt, że Kaszubi przybyli do Wersalu z żądaniem przyłączenia ich ziem do Polski, miał głęboki wydźwięk moralny i polityczny.

Do kraju wrócił z wojskiem generała Józefa Hallera. Poszukiwała go pruska policja. Dopiero na początku 1920 roku, gdy wojska Frontu Pomorskiego zajęły Pomorze, wznowił działalność publiczną. 10 lutego 1920 r. uczestniczył w Zaślubinach z Morzem, oficjalnie witając generała i częstując tabaką. Przekaz nie informuje, czy i wtedy powiedział swój słynny wierszyk: "*Jeśli jesteś Polakiem i wierzysz w Boga, zażyj tabaki z tego roga. Jeśli nie wierzysz w Boga nie dotykaj tego roga, bo ci odpadnie ręka albo noga*".

W sierpniu 1920 zamieszkał na piętorku domku przy ul. Starowiejskiej 30. Wstąpił do założonego przez Stefana Żeromskiego Towarzystwa Przyjaciół Pomorza, był rzecznikiem budowy portu w Gdyni, został członkiem Rady Gminnej, organizował wycieczki Kaszubów do Poznania, Częstochowy, Krakowa i Warszawy. Żył skromnie, niemal w nędzy, rozczarowany nową rzeczywistością. W stosunku do zaborcy wszystko było na "nie" i to było dla niego zrozumiałe. Obecnie komplikowały się układy polityczne wewnątrz kraju. Abraham nie zawsze się w nich

wyznawał. W 1922 r. prezydent RP Stanisław Wojciechowski odznaczył go Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, co przyjął z wielką satysfakcją. Wiosną 1923 wraz z wójtem **Janem Radtke**, witał przyjeżdżających na uroczyste oddanie do użytku Tymczasowego Portu Wojennego i Schroniska dla Rybaków, prezydenta Wojciechowskiego, premiera gen. Władysława Sikorskiego i prymasa Polski kardynała Edmunda Dalbora. Podczas przemówienia prezydent nazwał Abrahama wodzem ludowym, jednym z wielu, może największym, najgorliwszym, najpopularniejszym. *"On to jest przedstawicielem, księciem tego ludu kaszubskiego, który trwał i wytrwał przy swej wierze i mowie i sprawił, że polska bandera powiewa nad morzem"* - powiedział.

Kilka tygodni po tej wizycie Antoni Abraham ciężko zaniemógł. Okazało się, że ma raka żołądka. Prezydent RP przekazał pieniądze na leczenie, ale było już za późno. "Król Kaszubów" zmarł 23 czerwca 1923 roku w Gdyni w domu, zwanym odtąd Domkiem Abrahama, a w jego pogrzebie udział wzięły ogromne rzesze ludzi. Żałobnemu konduktowi, idącemu ulicami Gdyni, towarzyszyły gwizdy parowozów i buczenie statkowych syren. Pochowany został, zgodnie z życzeniem, na cmentarzu oksywskim. Kilka miesięcy przed śmiercią miał bowiem powiedzieć: *"Tu chciałbym spocząć i strzec nawet po śmierci tej bramy Polski na szeroki świat"*. Wryli więc gdynianie na nagrobnym granitowym kamieniu: *"Tu spoczywa Antoni Abraham - gorliwy obrońca wiary św. i polskości na Kaszubach"*.

źródło: Sokołowska M., Kwiatkowska W., Gdynskie Cmentarze, Gdynia 2003.

Opublikowano:

28.08.2006 00:00

Autor:

Lidia Rumel-Czarnowska

Źródło: <http://gdynia.pl/o-gdyni/gdyski-panteon,3576/abraham-antoni-1869-1923,365317>